

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cena za kwartał 2 tal., za pół roku 4 tal., za rok 8 tal. w przodku.
Podat. pocztowy 2 tal. 15 sgr.
Podat. krajowy 1 tal. 15 sgr. 9 fen.
Podat. pocztowy 2 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dotychczas
i Obwieszczenia
opłaca się
po 1 sgr. 3 fen. od wierzona
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 9
Listy
do Redakcji i do Eksp.
dycyj winny być
frankowane.

Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

Poznań, 6 kwietnia. Niemila i niewdzięczna to rzecz, rejestrować bez ustanku objawy złości, zółci, jadu, dziwnego obłędu rozumu i serca, któremi bojuje duch germański przeciwko Polsce i Polakom, już to w różnych organach dziennikarskiej publicystyki, już to w postępkach mówach statystów, albo takich co za statystów uchodzą. Takie powtarzania i zapiski nie ostatecznie nowego nie nauczą, czego byśmy już z czasów Henryków, Ottomów i z czasów krzyżackich niewiedzieli; natomiast, wywołują siłę naturalnego odwetu i reakcji, bardzo żywe natężenie ujemne w umysłach polskich, pochłaniają w nich część tego moralnego wyteżenia, które przedewszystkiem ku dodatniemu uczuciu zwrócić się powinno: ku miłości ojczyzny, Boga i ludzi, bo z niczego tylko wykwitnąc mogą owe jaśniejsze cnoty obywatelskie, owa niepożyteczność wewnętrzna narodu, na których głównie, na których jedynie przyszłość dziejowa i szczęście tak ludów jak wycypopolitych polegają. A przecież, jeśli całkiem się odłączymy z dziennikarskim naszym nie chcemy zadaniem, spada nam nieodbitcie, od czasu do czasu przynajmniej, miły i niewdzięczny ów trud podejmować; przypominać nam przytem z głębi serca i przekonania nie przestając czytelnikom naszym, że nie ku tym próbkom niemieckich dowcipów i sentymentów zwracać powinni porwy i przesilenia serca swego, działalność i wyteżenie swego umysłu. Nie zawadzi wiedzieć co niechętni nam myślą i mówią, ale brać tego zbyt uczucie do serca i niewarto, i szkoda czasu. Kiedyś taka ich wola i przyroda, niech się pieniążności, zółką, z jadu i chciwój żądzy, niech sadzą się wynoszenie swojej doskonałości pod niebo a potępienie i zwracanie drugich, niech się gubią w swoich sofistycznych dyalektykach: my, wdrygnawszy ramionami, róbmy spokojnie swoje i pracujmy po Bogu, a Bóg nas nie opuści. Przychodzi nam dziś krótka, chociaż zdać sprawę z wielkiego człowieka z nad Sprewy i wielkiego demagoga i liberała, notabene niemieckiego, pana Schultzego, który świeży ten deputowany powiedział na zgrupowaniu niemieckiego Nationalvereinu w Bydgoszczy, w dniu 2. m. Pan Schultze podążył do Bydgoszczy umyślnie do zgrupowania, bo miała być na niem kwestya polska, a pan Schultze pozazdrościwszy dawnych Polakom, zapragnął wystąpić na dalekim Wschodzie jako apostoł starych jak świat germański doktryn i sentymentów. W krótkim sprawozdaniu naszym z drugiej strony trzymać się będziemy tekstu podanego przez berliński National Zeitung.

Przemowę swoją zaczął pan Schultze od nawiasowej karty europejskiej, ziemie bowiem, na której się znajdował, a która do Niemiec nie należy i da Bóg nigdy nie będzie, przyłączył trudem słów kilku do nigdy nie słyszanej rzeszy, witając bydgoskich członków Nationalvereinu, w imieniu tego niemieckiego stowarzyszenia, u którego z kresów granicznych niemieckiej ojczyzny. Wyłuszczył, że przybywa tu jako wysłaniec komitetu Nationalvereinu, przeszedł niebawem do głównego zadania przemowy, to jest do sporu pomiędzy niemiecką a obcą (do to znaczyć polską) narodowością w Poznaniu.

Wobec tej kwestyi, mówił, zdaje się niejednemu drażliwemu jedni obawiają się niewczesnego wyzywania przeciwko drugim związ obawę, ażeby nastąpiła na polski ruch polityczny, nie przynieść szwanku zasadzie własnego ruchu narodowego. Otóż mówca nie dzieli żadnego z tych skrupułów: co do pierwszego, doświadczenie lat ubiegłych przekażo, iż względnie ustępowanie ze strony Niemców, nie pomaga naprzeciw corażo wyraźniej objawiającym się dąscom Polaków, potrzeba więc energicznego stawienia się do drugiego, zastosowanie zasady narodowości, które w tej prowincyi czynią usiłują, jest najprzebiewniej albowiem Ks. Poznańskie jest historycznie i faktycznie niemieckim niż polskim; windykując więc tę prowinca dla niemieckiej ojczyzny, wcale się nie ubliża zasadzie narodowości, którą mówca także podziela, ale owszem broni się tą zasadą. Polacy tedy żadnego nie mają powodu do tej prowincyi na podstawie zasady narodowości; nie ma też terytoryalna, wedle której naród miałby prawo przyznania każdego kawałka ziemi, na którym przodkowie mieszkali, jest bezrozumna. W ogóle parcie ludów nie idzie teraz, jak niegdyś, ze wschodu ku zachodowi, ale idzie w kierunku od zachodu ku wschodowi; Niemcy idą się więc rewanzować na wschodzie, za ziemie stracone na zachodzie, jako to za Lotarynią, Burgundją, Fryzją, Brabant i Alzacyą. Niechże tedy i Polacy zastosują się do tego powszechnego parcia i niech zaludniają i osiedlają sobie stepy rosyjskie. Co do traktatów z r. 1815 to Polacy usiłują usprawiedliwić swoje pretensje, że jest to niepodobniestwem, ażeby kraje oddane pod rządy różnych państw, miały pomimo to jakąś terytoryalną przynależność między sobą stanowić. (A rzesza niemiecka?) Poznań jest to coś niepodobnego i niedorzecznego, a więc nie może stać się w traktatach. (Co za nieprzeparta myśl!) Chociażby z resztą traktaty miały coś podobnego, mówca nie przyznaje żadnemu rządowi na świecie

prawa narazania egzystencji narodowej swego ludu przez podobne stypulacje; byłoby to zdrada własnej narodowości. (A więc już i po traktatach wiedeńskich! bo p. Schultze nie przyznaje rządowi prawa do stanowienia tak niedorzecznych i zbrodniczych stypulacji. Cóż robić! Wieczny im odpoczynek! Mniejsza o wiedeńskie traktaty i my przy nich nie obstawiamy.)

Po takim poważnym wywodzie, mówca pozwala sobie, zapewne dla urozmaicenia i wyteżenia, żartobliwego zwrotu, powiada bowiem, że potężne, zjednoczone Niemcy byłyby podparciem i naturalnym sprzymierzeńcem wskrzeszonej Polski, dając przytem do zrozumienia, iż owa wskrzeszona Polska, jeśli była tak grzeczna i nie chciała dla siebie windykować żadnego kawałka ziemi, gdzie już Niemiec usiadł, mogłaby dostąpić łaski bycia targowiskiem dla niemieckich wyrobów, spichlerzem dla niemieckich piekarzy, a zarazem dostąpić zaszczytu obronienia Niemiec od nawały Moskwy.

Żeby lepsza wlać Polakom wiarę w ten swój żart o podparcie zjednoczonych Niemiec dla wskrzeszonej Polski, powiada pan Schultze bezpośrednio potem: „Jeśli z tego wszystkiego wyciągnięciem kwintesencji, jedno tylko jest stanowisko w tej kwestyi dla Niemców tak w tej prowincyi jak w całej ojczyźnie, a zatem i dla niemieckiego Nationalvereinu. Nie odstąpimy ani jednego z pionierów niemieckiego ducha na tych kresach granicznych, ani jednej skiby ziemi, którą uprawiali, ani jednego miasta, ani jednej wioski, gdzie niemiecka abiegłość i niemiecki obyczaj zawitały. (To już chyba aż po Kameczkę graniczne kresy swego państwa pan Schultze rozciągnie, bo i tam są jeszcze osady niemieckie i niemieccy rzemieślnicy.) Od wieków odbywa się niemieczenie słowiańskiego Wschodu na pokojowej drodze (Wolne żarty! a kto w pień wycinał książąt i całe ludności słowiańskie, od Holsztynu, Pomorza i Elby poczynać?) i dopuścilibyśmy się zdrady sprawy niemieckiej, gdybyśmy nie trzymali z tymi, co postanowienie to spełniają.”

Taki tedy jest program demokracji niemieckiej i Nationalvereinu w kwestyi polskiej, przez jednego z koryfeuszów pierwszej i drugiej wyrażony. Robić nad nim uwagi zaiste szkoda czasu i papieru, ile że od 500 lat z okładem program ten znamy. Jest to dawny program krzyżacki, tylko że rycerze krzyżowi nazywają się teraz demokratami Nationalvereinu. Pan Schultze ma, zdaje się, być Ulrichem z Jungingen, bo ciągnie z Berlina ku Dąbrownej, zatrzymując się chwilę w Bydgoszczy. Niech i tak będzie.

Mowę tę jego, pisze Nat. Ztg., przyjeżdżo zgrupowanie z entuzjazmem, jednomyślnie przystąpiło do rozwiniętych w niej zapatrywań i postanowiło zanieść petycyę do izby poselskiej przeciwko wnioskowi Niegolewskiego. Ku zredagowaniu tej petycyi wyznaczono komisją z 5 osób.

N. Pan raczył nadać dowódcy książęco anhaltynsko-dessawskiego kontyngiensu związkowego, pułkownikowi Stockmarrowi, order orła czerwonego drugiej klasy w brylantach.

Berlin, 4 kwietnia. Wczoraj odbyło się po świętach pierwsze posiedzenie plenarne izby poselskiej. Posłowie się licznie zgrupowali. Marszałek wezwał izbę, ażeby powstaniem z miejsc okazała oznakę uszanowania dla zmarłego posła Puttkammera. Na porządku dziennym stało sześć sprawozdań komisji petycyjnej.

— Twierdzą, że minister sprawiedliwości pan Bernuth postanowił przedstawić kilku starozakonnych asesorów na sędziów. Początek zrobiono przez mianowanie asesora starozakonnego Makomera członkiem komisji, która pracuje pod przewodnictwem wiceprezesa najwyższego trybunału, dra Bornemanna, nad projektem do prawa procesowego.

— Bundestag uchwalił milion zł. reńskich na opatrzenie niemieckich fortec związkowych w dziale gwintowane.

— Gazeta Krzyżowa mówiąc o pretendentach do tronu neapolitańskiego tak się odzywa: „Złupić nie sztuka, ale złupić zatrzymać, to trudniejsza.” Które z obojga szlachetniejszą, Krzyżowa Gazeta zapomniała powiedzieć.

— Czytaliśmy niedawno po gazetach niemieckich, że numer Gazety Codzienniej, w którym był zamieszczony artykuł o posłach polskich w Berlinie, na żądanie konsula pruskiego w Warszawie na pocztę zatrzymano. Otóż teraz ministerjalna Preussische Ztg zaprzecza temu formalnie, jakoby konsul pruski był postawił żądanie tego rodzaju.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 kwietnia. Delegacya miasta rozwiązana; właśnie co odbyła ostatnie posiedzenie, wzywając obywateli do spokojnego zachowania się. Gazety zamieszczają ogłoszenia w tej mierze, które poniżej następują:

— Czytamy następujące ogłoszenie:

„Zanim rady municypalne ustanowione ukazem najwyższym z d. 14 (26) marca 1861 r. zaprowadzone zostaną, JO. książę namiestnik polecił raczył zaprosić obywateli miasta: Jakóba Lewińskiego, ks. kanonika Wyszyńskiego, ks. Steckiego, Tytusa Chałubińskiego, Ksawerego Schlenkera, Józefa Kraszewskiego, Dominika Zielińskiego, Jakóba

Natansoną, Augusta Trzetrzewińskiego, Stanisława Hiszpańskiego, Jakóba Piotrowskiego i Bera Mejselsa, którzy pod przewodnictwem prezydenta miasta Warszawy, pełniąc będą tymczasowo obowiązki art. 13 powołanego najwyższego ukazu radzie municypalnej miasta warszawy wskazane. Czynnosi wydziału obywatelskiego tymczasowo przy magistracie miasta Warszawy ustanowionego, z dniem dzisiejszym ustają.”

— Dnia 2 kwietnia minister wyznań i oświecenia margrabia Wielopolski w gmachu komisji rządowej przyjmował duchowieństwo warszawskie z JM. ks. biskupem Dekertem na czele, przy której to sposobności przemówił jak następuje: „Dostojny książę biskupie! Szanowni prałaci i ojcowie! W duchowieństwie tutaj obecnym rzymsko-katolickim i unickim, pozdrawiam dzisiaj zwiastunów pokoju. Otworzoną w społeczeństwie przed oczyma naszymi przepaść, silne ramie Opatrzności zamykać poczyna, i po dniach żałości, nastaje pociecha, a oby i wesele! I gdzież teraz mniej jest powodów żalu, jak w łonie duchowieństwa! Czujecie to z nami, a po długich doświadczeniach lepiej od nas, czém was obdarzył monarcha ustanawiając osobną w kraju władzę dla spraw duchownych, i zwyczajem dawnym powołując pasterzy kraju do rady krajowej. Kościołowi rzymsko-katolickiemu należy się szczególna moja względnosc: pamiętać o tém przyjdzie mi tém łatwiej, gdy wiara katolicka jest także moją i ojców moich wiarą. Lecz tę moję zyczliwość patraję utrzymać na wodzy. Tak jest dostojny książę biskupie, szanowni prałaci i ojcowie. Jestem dyrektorem władzy opiekującej się wszystkimi wyznaniem i wyznaniem w połączeniu z oświeceniem; nie zboczę więc z toru prawdziwej tolerancyi, jednego z wielkich nabytków wieku. Jestem członkiem rządu N. Pana: nigdzie, o ile to we mnie będzie, a tém bardziej w moim zakresie, rządów żadnych w rządzie nie uznaję. Z pod ustaw postanowionych, nikomu samowolnie wyłamywać się nie dam, wszakże chętnym słuchać będę uchem zażaleń na ścieśnienia; a gdy je uważać będę za słuszne, wedle mocy albo im zarządze, albo wyżej do łaskawego zarządzenia poniosę. Potrzeby kościołowi i osób duchownych będę miał na pieczy. Ufam waszej mądrości i umiarkowaniu; wy, szanowni panowie, dobrym moim chęciom zaufajcie.”

— Uzupełniamy podane przez nas protokoły posiedzeń delegacyi miejskiej w Warszawie protokołem jej ostatnim, zanim ją zastąpiło tymczasowym wydziałem obywatelskim złożonym z 8 osób z grona delegacyi wybranych. Protokół brzmi:

„Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym d. 22. marca 1861 o godz. 9 wieczorem.

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południu JO. książę namiestnik zawezwał raczył JW. jen. Paulucci, oraz członków delegacyi: Jakóba Lewińskiego, Leopolda Kronenberga, Ks. Szlenkiera i M. Rosena, i wyraziwszy im podziękowanie za dotychczasowe czynności delegacyi, oświadczył, że delegacya obywatelska m. Warszawy w dotychczasowej formie urzędować przestanie, a po dalszą decyzją w dniu dzisiejszym zgłosić się polecił.

W dniu dzisiejszym JO. książę nam. w dalszym ciągu oświadczył raczył; że utworzony ma być wydział tymczasowy obywatelski składający się z 8 osób z grona delegacyi wybranych, zasiadający w magistracie, z temi samymi atrybucyami, jakie miała przestająca istnieć delegacya i z zastrzeżeniem, aby ogłoszenie protokołów ustało.

Członkowie delegacyi m. Warszawy w wykonaniu woli JO. ks. nam. zebrałi się w dniu dzisiejszym na zakończenie dotychczasowych czynności i spisanie protokołu rozwiązania, zarazem mając na uwadze, że nowo utworzony wydział obywatelski pozostając przy tych samych atrybucyach, jakie miała b. delegacya m. Warszawy, będzie mógł zawsze choć pod zmienioną formą służyć za przedstawiciela i pośrednika opinii miasta u władzy, a tym sposobem zapewnić obywatelom wpływ odpowiedni w rozmaitych okolicznościach, postanowili wydelegować z swego grona 8 członków, którzy stanowić mają nowo utworzony wydział obywatelski. Powołując się na protokół z 12 bm. tyczący się potrzeb miasta, członkowie delegacyi uważają się w obowiązku zamieszczenia jeszcze projektu zarządzeń municypalnych dla miasta Warszawy, wyrażającego w tym przedmiocie życzenia mieszkańców i upraszają JW. jen. Paulucci, aby takowy ks. nam. przedstawił raczył. Projekt ten jest osnowy następującej:”

Tu następuje osnowa projektu, zapewniającego wpływ należyty mieszkańców Warszawy na interesa ogólne miejskie. Rada municypalna, z 24 członków, wybierana pośrednio, tak iż prawyborcy wybierają wyborców, a ci członków rady; rada z pomiędzy siebie 3 członków przedstawia królowi, który z nich jednego zatwierdza na prezydenta miasta, na lat 3. Skoro jednak większość mieszkańców skorzysta z zapowiedzianych ulepszeń w wychowaniu publicznem, wybory będą bezpośrednie. Do 5 artykułów określających działanie rady municypalnej, jej skład i sposób wyborów, dodany następujący artykuł przechodni:

„Niezwłocznie po ogłoszeniu ustawy na powyższych

zasadach opartej, wybraną będzie rada municypalna i kandydaci na prezydenta, poczem rada zajmie się dalszym wprowadzaniem w wykonanie nowo przyjętych zasad zarządu miasta.

Kończąc swoje czynności członkowie delegacyi mają zaszczyt jeszcze wyrazić prośbę, aby J.O. ks. nam. co do pozostałych w cytadeli więźniów łaskawie wyrzec zaczął, zarazem dziękując za dozwolone im działanie w tak ważnych krajowych okolicznościach i zapewniając: że niezaprzestaną całym swym osobistym wpływem działać na współobywateli, aby zachowywali godną i umiarkowaną postawę, jaką dotąd okazali. Następnie J.W. jen. Paulucci wyraził na piśmie podziękowanie swe całej delegacyi. Delegacya zaś nazwajem czuje się w obowiązku złożenia J.W. jen. Paulucci najwyższego podziękowania za doznaną pomoc i za pośrednictwo pełne ludzkości i umiarkowania, które mu powszechne zjednało uznanie i w końcu wynurza to przekonanie, że wyrazy jej znajdują odgłos w całym kraju.

Na tén protokół niniejszy zakończony, odczytany, przyjęty i podpisany został przez J.W. generała i wszystkich obecnych. (podpisy.)

—Przestała wychodzić Gaz. Codz.; dzisiejszy jej numer, 87 z kolei nosi nazwę Gaz. Polska. Na wstępie kładąc program, formuluje raz jeszcze myśli, któremi Gazeta dotąd się powodowała, i które nadal, w miarę rozszerzonej wolności odzywiania się, rozwijać pragnie. Artykuł ten programowy brzmi:

Z dniem dzisiejszym zrzucamy suknię starą i wdziewamy nową szatę; zmieniamy nazwisko, ale nie wyrzekamy się ani przekonani, ani wytkniętej raz drogi. Chcemy upewnić czytelników naszych, że pozostaniemy wierni tej myśli, którą popieraliśmy od początku i powtarzaliśmy na rozsypanych po świecie kartach naszego dziennika. Sądymy żeśmy zrozumieli ducha narodu i jego instytucyi charakter, na czele stawiając jako zadanie główne dziennika moralne równo uprawianie stanów, wyznań, klas społecznych i powołanie do jednakich praw obywatelstwa, wszystkiego co z łona ziemi naszej wyszło i z piersi jej ssało życie. Stoimy w tém zarówno w zgodzie z prawdą wieku naszego i duchem wiecznych ustaw polskich, które jeśli nie spełniły się w czynie, wskazały myślą i słowem, ten cel ostateczny swych dążeń. Nie każdemu narodowi dané jest myśl w łonie jego żyjąca wypiastrować do samostatnego objawu, ale obowiązkiem dzieci, by ojcowskie splącały długi. Tak pojmujemy na szerokich podstawach ludowych, na rozległej osnowie równo obywatelstwa, przyszłość kraju naszego i podniesienie jego moralne.

Przeszłość zostawiła nam żywioły koleją losów rozdzielone i nieprzyjazne, myśly je powinniśmy połączyć i w jedną polską, naszą złąć całość. Myliłby się ktooby ztąd wniósł, że chcemy, zrównać i zniwelować społeczność, która nigdy nie przestanie dzielić się na możnych i ubogich, znaczących i nieznanych, bo siły umysłu, serca, pracy, jednych dźwigają wysoko, drugich strącają nisko. Szanujemy w tym wymiar sprawiedliwości opatrny, płacący trud, uwieczniający zasługę, a często cierpieniem probierczém hartujący człowieka, którego wielkość moralna nagle podnosi z krzyża męczennika na stolicę tryumfatora. Stany i powołania, są nieodłącznym od wszelkiego bytu fenomenem, ale stanów nie powinniśmy dzielić przywilg; praca i zasługa wszędzie prowadzić powinny, nikt niema prawa oddzielać się i wyłączać ani dostatkami, ani rodem. Szanujemy pamiętki rodzinne, cenim symbole krwawe starych zasług dla kraju, ale w nich widzimy tylko przypomnienie obowiązków, godła poświęceń nowych. Obok tych klejnotów i szabl rycerza, młot rzemieślnika, lemiesz wiesniaka, kupiecki łokieć i wagę, mamy za równie godne poszanowania, gdy je uczciwie, pracowite piastują ręce. Oto nasza wiara społeczna... oparta na przekonaniu, że tylko poświęceniem osobistém się uszlachca, że tylko praca daje życie.

Tej pracy, jako środka do osiągnięcia moralnego więcej jeszcze niż materialnego dobrego bytu, jesteśmy niegodnymi apostołami. Wszelką pracę mamy za równie godną, każdą za użyteczną dla duszy, a obowiązkową dla kraju. Wierzym w to, że pracą tylko do sił przyjść można, że wytrwaniem w niej nabywa się nie tylko mienie, ale charakter, a cenim dobrybyt i bogactwo dla tego, że one są rękojmiami niezawisłości, że dają środki wielkie do potężnego działania, że zwiększenie ich, nie dla indywidualów, ale dla kraju jest potęgą. Nie o bogactwa pojedynczych ludzi, ale o rozwinięcie sił wszelkich ziem naszej nam idzie. Widzimy się w konieczności powtórzyć to raz jeszcze, aby ten cel postawić przed sobą i mieć go ciągle przytomnym.

W bycie kraju jako zasadę nienaruszalną, jako rękojmnię żywota, widzimy naprzód wszystko co wzięte razem, narodowość jego stanowi; odrzucamy kosmopolityzm, ale wierzym w to, że naród żyć musi w stosunku do światem, że pulsa jego bić powinny wtórując tętnom krwi, która obiega całe ludzkości ciało, że postęp ogólny nie wyłącza ani narusza narodowości, gdyż każda go wedle natury swej przyjmuje i wyrabia na soki żywotne.

Szanujemy wiarę przodków naszych i święcie wierzymy, że zasady chrześcijańskiej prawdy, są podstawą wszelkiego postępu i duszą nowej epoki; ale wolność sumnienia zostawiamy każdemu i przekonani jesteśmy, że moralność ewangeliczna, jedna jest z moralnością wiekuiastą, wrodzoną, którą jasnie tylko przedstawia i przykładem, krwią i męczeństwem uświęca.

Wierzym w to, że ludzkość postępuje, rozwija się, doskonali i że jej celem jest prawda, dobro, piękno, do których urzeczywistnienia idzie stopniami, nie cofając się chyba chwilowo, aby żywiej naprzód się posunąć. W to stopniowe doskonalenie się praw, instytucyi, społeczność, w to zdobywanie prawdy i wcielanie jej w życie, wierzym najmocniej i dla tego wszystko co wstecz nas cofa i usiłuje za-

trzymać, za szkodliwe uważamy. Jak gwałtowny pochód niewczesnym być może i opóźnia, bo normalne postępu prawidła targa; tak upieranie się w miejscu, świętokradztwem jest przeciw Bożej myśli w dzieje ludzkości wcielonej, bo walczyć z nią usiłuje.

Jako środek jedyny do poparcia przekonani naszych, uważamy śmiało i otwarte wypowiadanie prawdy zawsze i wszędzie, choćby z niebezpieczeństwem osobistém, choćby z narażeniem się opinii, choćby z walką najcięższą połączoną. Nie wiążąc się żadnymi stóśnkami osobistymi, żadną solidarnością stronnictwa, ani względami prywaty, gotowiśmy w obronie prawdy i zasad naszych przeciw wszystkim; ale bojując z fałszem, nie chcemy tykać osobistości niczyjej, szanujemy godność osobistą i przekonanie każdego. Ta są zasady, któremiśmy się kierowali i kierować będziemy w dalszém wydawaniu dziennika naszego, najmocniej przekonani, że budujemy na podstawach przeszłości, na duchu tradycyi naszych pojętym zdrowo, że idziemy za skazówką narodowego charakteru. Przywiązanie do kraju, gotowość do ofiary dlań wszelkiej, w ciężkim zawodzie naszym wspomagać i utrzymywać nas będą; współczucie ziomków, jeśli na nie zasłużymy, niech nas w chwilach ciężkich braterską dłońią podeprze.

— W znaczniejszych synagogach warszawskich odmówiono 2 kwietnia podczas solennego nabożeństwa, jako w dniu ostatnim świąt wielkanocnych, modlitwę o błogosławieństwo Mi Szeberach, dla margrabiego Wielopolskiego.

* Warszawa, 1 kwietnia. Wczoraj ogłoszono reskrypt cesarski i jednocześnie odezwę namiestnika, zapewne już wam z gazet znana, w której ks. Gorczakow raz jeszcze próbuje potępić demonstracye 25 i 27 lutego. Zimno i nieukontentowanie ogólne, z jakimiś, nawet najumiarkowanis, te łaski cesarskie przyjęli, odezwą tą wzrosły do najwyższego stopnia, tak że mimo starań naszych konstablów, obawiano się jakiego ulicznego wypadku. W takim stanie rzeczy ks. Gorczakow, doznawszy nowych wymówek ze strony obywateli, dał się nakoniec przez Karnickiego namówić do wydania nowęj odezwę którą ogłoszono dzisiaj, a która ma niby to złe wrażenie z wczorajszej pochodzące zatrzeć. Odzywa się on w niej „do Polaków“ i mówi o dobru najdroższych im rzeczy: kraju, narodowości, religii.

Bóg wie, kto to jest tym fałszywym doradcą ks. Gorczakowa, co go do tej pierwszēj odezwę namówił, posadzają powszechnie Enocha, przypuszczając że tenże za wybite szyby zemścić się pragnął; myślę jednak że niesłusznie.

Do wprowadzenia w życie tych skromnych ustępow które rząd zrobił, jak dotąd, ks. Gorczakow bierze się dosyć uczciwie, a dowodzą tego następujące fakta.

Dla przygotowania organizacyi kraju i instrukcyi dla rady stanu rad gubernialnych, powiatowych i municypalnych, wezwał ks. Gorczakow komisya złożoną: z Andrzeja Zamoyskiego, Aleksandra Ostrowskiego, Tomasza Potockiego i generała Lewińskiego. Do ułożenia statutów szczegółowych dla każdēj z tych władz, również w tych dniach komisye obywatelskie mają być wyznaczone. Dla określenia atrybucyi municypalności miejskich, dziś nawet już ma być komisya wyznaczona. Pod prezydencya dyrektora spraw wewnętrznych złożoną została komisya, która ma spisać nowe prawo oczynszowania, zgodniejsze od dawnego z konkluzjami jakie Towarzystwo Rolnicze postawiło. Nowa ta komisya składa się z samych obywateli ziemskich: Tomasza Potockiego, Al. Jackowskiego, Aleks. Kurtza, Fr. Węgleńskiego, mecenasa Wrotnowskiego, Krzyżtoporskiego, Tyt. Wojciechowskiego i Zygmunta Wielopolskiego. Wszystkie te fakta jasno dowodzą, że przecież jakieskolwiek zmiany, w administracyi naszej cząstki Polski zajść muszą.

Obrady przedwstępne komisyi, przez Towarzystwo rolnicze wyznaczonej, do ułożenia statutu nowego Towarzystwa kredytowego, przed tygodniem już ukończono. Ułożenie projektu statutu komisya polecała mecenasowi Wrotnowskiemu, a jak się dziś dowiadujemy, tenże pracę swą już ukończył.

Opowiadają tu, że wszystkie pisma zagraniczne wolne wejście do Kongresówki otrzymają a tylko numera wykrajające przeciw naszemu rządowi, konfiskowane będą. Teatr nasz wpadł z deszczu pod rynnę, z pod dyrekcyi generała pod dyrekcyą pułkownika Haukego. Jakkolwiek Hauke jest bardzo zacnym i wykształconym człowiekiem, przecież awans jego ze straży ogniowej do teatru, nieco oryginalny.

Lapano dotąd i więziono przyjaciół naszych, dzięki szpiegom; przyszła teraz kreska i na nich. W tych dniach przytrzymano dzięki konstablom naszym, znanego Iotra Krzyżanowskiego i jeszcze drugiego, którego nazwiska nie pamiętam. Delegacya wiedząc, że sąd wojenny za doznane od nich usługi, ludzi tych by od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił, proponuje i dopomina się aby sądom kryminalnym oddani byli. Co się stanie, niewiadomo dotąd.

Chodziły wprawdzie wieści o rozstrzelaniu różnych oficerów rosyjskich w cytadeli, ale trudno było coś pewnego się dowiedzieć. O dwóch jednak przypadkach wiem najpewniejsze szczegóły od znajomych mi wojskowych rosyjskich. I tak rozstrzelano w cytadeli młodego Polaka, oficera piechoty rosyjskiej, nazwiskiem Janickiego, za to, że w dniu 27 lutego nie chciał kazać strzelać na lud i odmówiwszy posłuszeństwa generałowi Zabołockoj, zerwał sobie szlify i połamaną szpadę rzucił generałowi pod nogi. Drugi rozstrzelany oficer rosyjski, także Polak, zwał się Karsznicki. Powodem wyroku śmierci było podobno, że myśląc iż dnia 27 lutego wybuchło powstanie w Warszawie (a należał do załogi cytadeli), jał zagwałdzać armaty na jednym z wałów. Był już ich 6 zagwałdzał, kiedy go schwytano.

Słychać z powiatu Konińskiego, że tamtejsi Kloniści niemieccy, wiadomego adresu do cesarza podpisywać nie chcieli, powiadając, że kontenci z rządu rosyjskiego.

Opinia powszechna bardzo tu oburzona na konsula pr-

skiego, który reprezentując tu państwo konstytucyjne i posiadające u siebie wolność druku, nie wahał się żądać od księcia Gorczakowa (co też otrzymał), aby pierwsze objawy nieco swobodniejszej u nas prasy stłumiono, konfiskując Gazetę Codzienną, która niepochlebny zmieszcila była artykuł o stosunku izb pruskich do frakcyi polskiej. (Por. Berlin. Przyp. red. Dzień.)

— W Tomaszowie Rawskim dnia 31 marca po południu powstał gwałtowny pożar w mieście Rawie, w dzielnicy Starego miasta, który pochłoniął wszystkie domy tej części zamieszkałej przez starozakonnych. Mimo dzielności i niesionęj pomocy, zdołano zaledwie dom jeden ocalić, przeszło czterysta rodzin zostało bez przytułku; straty dotąd nie obliczone. Mieszkańcy miast okolicznych spieszyli z pomocą dla zaspokojenia pierwszych potrzeb tych nieszczęśliwych rodzin.

GALICYA.

Kraków, 3 kwietnia. W ostatnich dniach wielkiego tygodnia i podczas świąt wielkanocnych niezwykle ruch powstawał w mieście naszym, któremu prawdziwie wiosenną przygodą sprzyjała. W wielki piątek i sobotę snuły się liczne tłumy pobożnych po kościołach. Są bowiem tacy, którzy w dni te ani jednego nie ominą kościoła. Dawniej wymagało to długiego czasu, gdy Kraków 70 liczył kościołów, dziś ani połowy z nich nie ma, więc snadniej dopełnić w ciągu dwóch dni tego ślubu. Zwyczaj wymaga, aby przynajmniej w siedmiu kościołach zwiedzić groby, i większą część pobożnych do tej symbolicznej ogranicza się liczbę. W ciągu świąt dwie pamiętki, jedną kościelną, drugą narodową, obchodzono przy licznych tłumie. W poniedziałek obchód Emaus pod klasztorem Zwierzynieckim i zwykła mogiła Kościuszkij wędrowka. Ale przystęp do mogiły Kościuszkij był zamknięty, i przez bramę warowni, która sobie obejmuje ten pomnik narodowy, nikt się nie mógł dostać. Już to od początku lutego, trwa ten zakaz, lub nigdzie dotąd zakazu wstępu na mogiłę nie ogłoszono, przeto ci którzy się tam udają, doznają zawodu. Tymczasem znane jest postanowienie dawniejsze rządu w formie aktu w tym względzie zawartego i ogłoszonego drukiem między władzą wojskową a komitetem pomnika Kościuszkij w dniu 21 kwietnia 1852, na mocy reskryptu c. k. ministerstwa wojny z d. 24 paźdź. 1851 do L. 8248. Według aktu tego, wielki dziedziniec z wejściem, tudzież z aleją wiodącą do mogiły, pozostają otwarte dla publiczności. W dziedzinie tym nie będą się odbywać ćwiczenia wojskowe. Następnie komendant twierdzy zostawi dla publiczności wejście otwarte od wschodu do zachodu słońca. Tylko w przypadkach wojennych lub dla wyższych względów bezpieczeństwa, wolny przystęp do pomnika może być zawieszony, lecz trwać to ma wyłącznie przez czas ścisłej konieczności, poczem znów przystęp winien być dozwolony. „Nie możecie ożywić, powiada Czas, przesądzać, jak dalece niebezpieczeństwo wojny lub środki ostrożności ze względów bezpieczeństwa wojskowego wymagały zamknięcia mogiły Kościuszkij, otwartęj do końca stycznia rb.; zapisujemy tylko, że zwykły obchód wczorajszy musiał być z tego powodu zaniechany i mnóstwo osób, które odbyło gorzkią drogę pod mogiłę, musiało powrócić, nie mogąc się dostać do mogiły. Jeszcze w pierwszych dniach lutego komitet pomnika Kościuszkij uczynił był z tego powodu podanie władzy właściwej, lecz skutku ono jeszcze nie otrzymało, jak to wczoraj się przekonaliśmy; a czy na podanie to deszała jaka odpowiedź, tego wcale nie wiemy. „We wtorek mimo że się powietrze ochłodziło i zachmurzyło niebo, brały się niezliczone tłumy ludu na Krzemionkach i chodźły obrzęd Rękawki. „Zaden pojazd, lub dorózka, słowa Czasu nie zostały pewnie w mieście. Muzyka wojskowa grała naprzód na górze, a później w rynku podęskim. Obrzęd odbywał się zwykłym rzucaniem w gębu bułek, jaj gotowanych i innych przedmiotów jałda, które nie jak za czasów pogańskich zbierali ubodzy, lecz zwinne chłopaki chwytaly w lot po spadziści górze. Ciekawi szczegółów o Rękawce znajdują je w rozprawie „O znaczeniu tradycyi narodowych“ ogłoszonej w ostatnim tomie Dodatku do Czasu. W pracy tej (od 44—48) są zestawione dotychczasowe studia dotyczące podań o krakowskich mogiłach, a ostatecznie wykazało że obrzęd Rękawki istnieje także na białej Rusi, u Serbów, Czechów, Rosyan i Słowian nadelbiańskich. Zwiągo do Radawnic, Radunicę, Raditelokoj i Raduńcem. Owa pamiętkowa na cześć Krakusa uroczystość, odpowiada za szkom, dziadom, tryznom i podobnym pogańskim pogrobowym obrzędom obchodzonym na mogiłach w tym samym co u nas czasie, gdy rodzice i krewni pierwszy raz w cięłach budzenia się przyrody wiosnianem oddychają potrzem, a wspomnienia i podziału radości od swoich żądają. Ciskanie z mogiły i tłuczenie jaj, jest charakterystycznym w tych obrzędach; a rozbierając tradycye tego symbolicznych mytach już indyjskich, w bachicznych i orczyńskich rytach, wszędzie jak i u Słowian okazuje się jako część pogrzebowych pamiętkowych uroczystości ku czci zmarłego. W zacytowanej rozprawie obroniono tradycye mogiły Kościuszkij, gdy kilku uczonych naszych chciało ją poczytywać za ołtarz słońca, a jako taki czci u nas Herkulesa zabytki. Ow atak na podaniową wartość mogił naszych, czytany w roku zesłym w lipcowym poszycie Biblioteki Wileńszawskiej, choćby w naszym piśmie odpartym nie był, sądzimy iż nie przeszkodziłby obchodowi Rękawki, na wieków tylko deszcz wpływ mieć może.

— Dyrektor policyi, Paumann, znany z swego urzędowania w Pradze, gospodaruje na dobre w Krakowie. Wczoraj dzień i noc pracuje. Dnia 28 skonfiskowała Czas nazajutrz znów numer zabrała. Pan Paumann, aby stawić wość obostrzyć, nie kontentował się konfiskatą numeru, ale chciał także formy z ustawionemi czcionkami zabrać i byłby to niezawodnie uczynił, gdyby czcionki nie

TURCYA.

Zaledwie wiedeńska wiadomość o wylądowaniu Garibaldi...

AZYA.

Na wodach Indyjskich, na których z dawien dawna...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

- W r. 1860 według wykazu przez G. W. ułożonego przedstawiono...

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

bez którego się cesarz obejść nie może, do gabinetu, któreby...

- Słychać, że Franciszek II niebawem opuści Rzym i na statku...

- Mowa hrabiego Ségur d'Aguesseau miana w senacie, a szczególnie głosowanie jego przeciw adresowi...

- Wytoczy się niebawem w Paryżu gorszący proces między księciem Dołgorukowem autorem dzieła la Vérité sur la Russie...

- Rząd francuski będzie przyjmował wszystkie dokumenta opatrzone napisem lub podpisem króla włoskiego...

- Słychać, że poseł francuski w Londynie hr. Flahault z posady swój ustąpi...

- Garibaldiowski generał Bixio bawi tutaj od kilku dni i jest wszędzie z wielką zyczliwością przyjmowany.

- Minister marynarki Chasseloup Laubat był tem dniami w porcie Lorient przytomny spuszczeniu fregaty pancernej „la Couronne”...

zebrane. Za powód tej srogości przytoczono dwie koadendancye: z pod Tatrów, i z pod Zatora, ale nawet...

FRANCYA.

Parzy, 2 kwietnia. Zatrważające pogłoski dni ostatnich się nieco usmierzły, ale nie ustały jeszcze...

Siedlcu pod Kostrzynem w dniu 14 marca r. odbyło się nabożeństwo...

Obędzie się za braci poległych męczenników warszawskich we wtorek d. 10 m. nabożeństwo żałobne w Marce w kaplicy.

Usze niewinnie pomordowanych naszych w Warszawie w dniach 27 lutego r. b., również i za tych...

Usze braci naszych niewinnie pomordowanych w Warszawie w dniach 27 lutego obędzie się nabożeństwo żałobne w Żabnie dnia 16 kwietnia.

Za braci naszych poległych w d. 25 i 27 lutego w Warszawie obędzie się żałobne nabożeństwo, a) w Chlewie 16, b) w Bukownicy 17 kwietnia r. b. na które się zaprasza na 9 godz. rano.

Dla rytualnej przeszkody, nie może się u nas odbyć w dniu 10 t. m. żałobne nabożeństwo za braci naszych w r. 1848 poległych; inny więc dzień na ten obchód żałobny później oznaczonym będzie.

Szkola Realna Poznańska. Rok szkolny i bieg nauk rozpoczyna się dnia 11 kwietnia o godzinie 8 z rana. Przyjmowanie i egzaminowanie nowych uczniów nastąpi o godzinie 9. Zamiejscowym rodzicom uwagę zwracamy na tę okoliczność...

Rachując na liczne zebranie kolegów z r. 1830 których na dzień 3 maja, do Śliwnik dla uczczenia pamięci dnia tego za prosiłem, upraszam wszystkich tych, którzy mnie przybyciem swém zaszczyca...

Wielka aukcja mebli. W poniedziałek dnia 8 kwietnia od godziny 9 przed południem sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiej 20 i Kutelskiej 10 za gotowiznę publicznie więcej dającymu

dobrze utrzymane meble mahoniowe, jesionowe i brzozowe jako to: stoły, krzeselka, sofy, sofy do spania, łózka, szafy do sukien, białe zny i książki, zwierciadła z lionsołami i płytami marmurowymi, szyfonier i, chaise longue, prawie zupełnie nowe wielkie krzesło skórzane do oparcia się, komody, zegary itd.

Zakład wodnoleczący w Dembnie pod Nowém Miastem. Ma zaszczyt donieść Paniom i Panom, którzy są w chęci jechać do wód, iż mogą już od dnia 15 kwietnia w Dembnie brać kuracyę wodną pod dozorem doktora pana Zachsa.

Dnia dzisiejszego rozpocząłem urzędowanie jako rzecznik przy tutejszym król sądzie powiatowym i jako notaryusz w departamencie król sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.

Zmiana lokalu. FR. RACZYŃSKI krawiec damski przeprowadził się z Nowej ulicy na plac Wilhelmski pod nr 8 w kamienicy ekspedycyi Dziennika Poznańskiego, i poleca się szanownej publiczności.

Tapety
 po bardzo niskich cenach
przedaje handel
Antoniego Rozego,
 [1025] w Bazarze.

Tablice Tolozy
 ulubione do rysunku i notatków
odebrał znów świeżo z
Paryża handel
Antoniego Rozego,
 [1026] w Bazarze.

Albumow do fotografii
 odebrał świeżo nadsyłkę handel
Antoniego Rozego,
 [1027] w Bazarze.

En tout cas i knykiery
 u **S. Tucholskiego,**
 [1074] przy ul. Wilhelmowskiej 10.

Kukurudza koński ząb nadeszła w wybornym gatunku do
S. Calvarego
 [1067] składu nasion.

Wszelkie wyroby siodlarskie poleca handel
[990] Jakubowskiego w Bazarze.

Donoszę Szanownej Publiczności, że po koje średnie po 2 tal. jak najgustowniej maluje.
Brukert malarz,
 [1061] ul. Wodna nr. 13.

Urzędnik gospodarczy, będący ostatnie sześć lat w znacznej majętności z fabrykami kasyerem, szuka z powodu sprzedaży owej majętności innego umieszczenia. Blizsza wiadomość w księgarni pana J. N. Kamieńskiego w Bazarze.
 [1072]

O przeniesieniu składu mego garderoby z domu przy Rynku 59 do domu sąsiedniego przy Rynku nr. 60 donoszę jak najniższej Herrmann Posner.
 [1071]

Z łomów marmurowych otrzymał co tylko 200 centnarów
gotowych nagrobków
 jako to: krzyże, piramidy, płyty, kraty naokół grobów; wszystkie te przedmioty zalecają się pięknym materiałem, najdokładniejszym wykonaniem i jak najtańszymi cenami. O łaskawe zamówienia uprasza
H. Klug,
 [1076] ulica Fryderykowska nr. 33.

Nauczyciel domowy muzykalny, zaopatrzone w dobre świadectwa, który do terecy przysposabia, stara się o miejsce. Blizsze wiadomości pod adr. **A. S.** poste restante w Kobylinie.
 [1054]

Syn porządnych rodziców, który zegarmistrzostwa wyuczył się chce, znajdzie natychmiast pomieszczenie. Blizszych szczegółów udzieli ekspedycya Dziennika.
 [1073]

Młodzieniec posiadający potrzebne wiadomości szkolne znajdzie natychmiast pomieszczenie jako uczeń u
[1069] C. F. Schuppiga.

Nagrobki
 z marmuru i piaskowca itd. wykonują się u mnie (ulica Fryderykowska nr. 28) i mają takowe po jak najrozmaitszych cenach i w znacznym doborze na składzie.
C. Sametzi,
 [1070] snycerz i mistrz kamieniarski.

Dwa wozy
 do zwózki torfu lub kartofli, w ogóle w gospodarstwie do użycia, można z powodu braku miejsca tanio nabyć u
Michaelis Reicha,
 [1077] w Poznaniu, ul. Wronecka nr. 91.

Eleganckie parasoliki i en tout cas
 w największym doborze poleca po umiarkowanych cenach
 skład towarów lockiowych i wyrobów płóciennych
C. F. Schuppiga.
 [1068]

Pate Pectorale
 von Apotheker **Georg Epinal**
 Gebacht 16 Car oder 16 Schachtel 8 Car oder 23 Schachtel
 cenniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georga Epinala**. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czekolady
 [876]

Fabryka tektur Maurycego Victora
 (kantore przy ulicy Garbarskiej numer 35)
 poleca swą za dobrą uznaną tekturę w arkuszach w każdej formie i każdej długości po jak najumiarkowanych cenach. **Calkowite pokrycia dachów pod gwarancyą** się wykonują.
 [1010]

Najdelikatniejszą mąkę z kości,
Preparowaną mąkę z kości
 (z kwasem siarczanym),
SUPERPHOSPHAT
 (rozpuszczalny niedokwas fosforanu wapna),
 dostarcza **FABRYKA JERZYCKA** pod **Poznaniem**
 i przyjmuje na takowe zamówienia, które od marca r. b. wykonywane będą przez
L. KANTOROWICZA.
 [433]

Tektura i pilśni do pokrycia dachów.
 Odwołując się do mego ogłoszenia w Dzienniku Poznańskim, oznajmiam odpowiadając zarazem na liczne zapytania do mnie uczynione, że mój materiał do pokrycia dachów, pilśni dachowa z sławnej fabryki Gruebera Belfasta w Irlandyi, tektura zaś dachowa z sławnej fabryki W. Wolfheima z Szczecina (Kupfermühle) nadeszła, i że jestem w stanie tak podejmować jak największe pokrycia, jako też pilśni i tekturę w każdej ilości sprzedawać.
 Zresztą odwołuję się uniżenie na bardzo gruntownie napisaną broszurę, która na frankowane zapytania bezpłatnie przesyłam.
Fabryka paku i asfaltu
Juliusza Schedinga.
 [1060] Kantor na Chwaliszewie przy moście.

Najlepsze wapno gogolińskie
 świeżo palone w Poznaniu i na stacyach kolei żelaznej poleca
J. Skokalski w Poznaniu, narożnik Sto-marciańskiej i Młyńskiej ulicy nr. 9.
 [768]

Prędko usychający pokost na posadzki
 poleca po 6 sgr. funt
skład oleju
Adolfa Ascha,
 [1059] ulica Zamkowa nr. 3

Przybyli do Poznania.
 Dnia 6 kwietnia.
 Bazar: Wł. dóbr Maszewski z Litwy, Skrzydło z Wojciana, Stableski sen. i jun. z Zalesia Mielżyński z Nieborza.
 Storna Hotel Europejski: Wł. dóbr Scheele z Krowka, Wolff z Niedersitz, insp. Wolf z Luburga, kupcy Bernhard z Wrocławia, Lan Berlina, Richter z Bremy, Kalkreuter z Lipska.
 Mylusa Hotel Drezeński: Wł. dóbr Kiehr, z szia, Grabowski z Bondeca, major Studnitz, rzeli, pani Fleischer z Szczecina, kupcy z Now. Orleans, Boas z Schwedt, Oelsner guncy.
 Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Krieger z clawia, archit. Müller z Bydgoszczy, kupcy z Lipska, Schönlanck z Wrocławia, Bergm Berlina.
 Oehmlga Hotel Francuski: Kapitalista Winters Frankfortu n. O., kupcy Siegenfeld z Szehn Rohrman z Wrocławia, Werner z Berlina.
 Hotel du Nord: Były jen. May z Berlina, Werczyński z Keszcy, kupiec Müller z Berln Hotel Paryski: Zarz. dóbr Bulczyński z Nietrze wł. dóbr Lichtwald z Bednar.

Wiadomości handlowe.
 Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu
 Dnia 6 kwietnia.
 Zyto: na wiosenną odstawę 4 1/2 pl., 4 1/2 maj-czerw. 4 1/2 pl., 4 1/2 ząd., czerw.-lipiec 4 1/2 4 1/2, tal. ząd. Okowita: słabo się trzymała nie, z beczka na kwiec. 18 1/2 pl., 19 ząd., maj pl., 19 1/2 ząd., czerw. 19 1/2, lipiec 19 1/2, tal. ząd.
 Berlin, 5 kwietnia.
 Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—82 tal. jakości. Zyto: wyp. 450 wec. w miejscu 200 43—45, na kwiec. i wiosenną odstawę 43 1/2—1/4, maj-czerw. 43 1/2—3/4, czerw.-lipiec 4 1/2, lip.-sier. 44 1/2—1/2, tal. pl. Jęczmień: w miejscu 40—46 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 26, na kwiec. i kw.-maj 23—1/2—1/4, maj-czerw. 24, czerw.-lip. 24 1/2—1/2 pl., lip.-sier. 25 tal. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez 10 1/2 pl., 10 1/2 ząd., na kwiec. i kw.-maj 10 pl., 10 1/2 ząd., maj-czerw. i czerw.-lipiec 10 1/2 pl., 10 1/2 ząd., wrz.-paź. 10 1/2—1/2, 11 tal. ząd. Olej lniany: w miejscu 10 1/2 Okowita: wyp. 30000 kwart, w miejscu Trall bez beczki 19 1/2—1/4, z beczką na kw. maj 19 1/2—1/2 pl., 19 1/2 ząd., maj-czerw. 19 1/2 1/2 czerw.-lipiec 19 1/2—1/2, 20—1/2, lipiec-sier. 20 1/2—1/2, sier.-wrze. 20 1/2, wrz.-paź. 19 1/2—1/2, tal. Wrocław, 5 kwietnia.

	Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	posła sgr.
Pszenica biała	89-91	85	73	
złota	88-90	83	72	
Zyto	60-62	59	62	
Jęczmień	50-53	47	40	
Owies	32-34	30	26	
Groch	62-64	60	56	

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, wyp. 3000 na kwiec. i kw.-maj 44 1/2—45 1/4, maj-czerw. czerw.-lipiec 46 pl., lip.-sier. 46 1/2, tal. ząd. Olej piowy: ceny niezmiennione, wyp. 250 cent. scu na kwiec. i kw.-maj 10 1/2, maj-czerw. wrze.-paź. 11 tal. ząd. Okowita: wypow. kwart, w miejscu 19 1/2, na kwiec. i kw.-maj 1/2 pl., maj-czerw. 19 1/2 ząd., czerw.-lipiec 20 1/2. Szczecin, 5 kwietnia.
 Na targu: Pszenica: wccpel 80—85. 40—42. Jęczmień: 36—40. Owies: 19—25. 44—47 tal.
 Bydgoszcz, 5 kwietnia.
 Pszenica: wccpel 65—82. Zyto: 35 1/2—40. 33—40. Jęczmień: wielki 33—38, mały Owies: 26 szefli 18—22. Okowita: 8000 20 1/2 tal. Perki: szefel 20 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie
 dnia 5 kwietnia.

Papieru prusk.	%	zadano.	placono.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	—	101
— rząd.	4 1/2	—	101 1/4
— 1859	5	—	105
— 1856	4 1/4	—	101 1/2
— 1858	4	—	96 3/4
— prem. 1855	3 1/2	—	118
Oblig. długu skarbu	3 1/2	—	86 3/4
— March.	3 1/2	—	91
Listy zast. March.	3 1/2	—	84 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	94 3/4
— Pomor.	3 1/2	—	88
— W. Ks. Pozn.	4	—	98
— (nowe)	3 1/2	—	95
— (nowe)	4	—	89
Szląskie	3 1/2	—	89
— gwar. B.	3 1/2	—	84
— Prus Zach.	3 1/2	—	95
— rent. March.	4	—	98 3/4
— Pomor.	4	—	98
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 1/2
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	96
— Nadreńskie	4	—	96
— Szląskie	4	—	97
Papieru zagraniczne	5	—	41 1/2
— Austr. metall.	5	—	49 3/4
— Pożycz. narod.	4	—	55
— Oblig. 250 fl.	5	—	87 1/2
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	—	93 3/4
— 6 poz. Stiegl.	5	—	—

Rosy. poz. angiel.	%	zadano.	placono.
Polsk. obligi skarbu	5	—	101 3/4
— Cert. A. 300 zł.	4	—	80
— B. 200 zł.	4	—	92 1/2
— Lis. z n. w.R.S.	4	—	23
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	86 3/4
— 90	—	—	90

Pieniądza.	%	zadano.	placono.
Frydrychsory	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	109 3/8
Złota funt. cel.	—	—	456
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2
Niem. bank.	—	—	96 1/2
— piat. w Lipsku	—	—	96 1/2
Austr. bank.	—	—	86 3/8
Polskie bil. bank.	—	—	86 3/8
Disk. bank. od wexl.	—	—	4%

Akcyje bank. i kredyt.	%	zadano.	placono.
Berl. Stow. kas.	4	—	116 1/2
Berl. Tow. hand.	4	—	82
Gdański bank pruw.	4	—	88
Dysk. Udział kom.	4	—	82
Gota. bank. pruw.	4	—	70
Hanow. dito	4	—	91 1/2
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	59 1/4
Magd. bank pruw.	4	—	78
Pomor. bank. rycer.	4	—	72 1/2
Pozn. bank pruw.	4	—	82
Prusk. ndz. bank.	4 1/2	—	122
Szląsk. Stow. bank.	4	—	79

Akcyje przemysłowe.	%	zadano.	placono.
Berl. fabr. kol. zel.	5	—	18
Międzyw. Szląskiej.	4	—	103 1/2
Concordia.	4	—	415
Magd. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	zadano.	placono.
Freiburg	4	—	93 1/2
— now. Emis.	4	—	88 1/2
— obl. z praw. pierw.	4	—	59 1/2
Glog.-Zegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szł.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szł. Lit. A. i C.	3 1/2	—	121 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	—
— obl. pr. pierw.	4	—	88 1/2
— 93 3/4	—	—	—
Opol. Tarnow	4	—	33 1/2
Kozło-Bogumin	4	—	33 1/2
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu	%	zadano.	placono.
Prusk. obl. skarbu	3 1/2	—	—
— pożycz. skarbu	4 1/2	—	—
— pożycz. r. 1855	3 1/2	—	—
— nowe	3 1/2	—	89 1/2
Szł. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	5 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	5	—	—
— obl. prow.	5	—	82 1/2
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. zel.	—	—	—
Górno-Szł. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	5	—	—
Najnowsza pożycz. pruska	—	—	—